



Lechista

PISMO KIBICÓW KS „LECHIA” GDAŃSK

Numer 4

Marzec 1996

Ultras Lechia Gdańsk?

Gdańskie Lwy?

Chuligani Wolnego Miasta?

BIAŁO-ZIELONA ARMIA?

Wybór należy do Was.

Witajcie Lechisci!

Po długiej (zbyt długiej) przerwie, ale tym bardziej gorąco, witamy Was - Lechistów ponownie!

Nie chcemy zaczynać od obietnic więc najpierw powiemy co nowego. A zmieniło się dużo. Choćby objętość i cena (mówią, że nic nie tanieje - weźcie pod uwagę inflację) Waszego pisma. A co poza tym. Rozszerzyliśmy skład zespołu wydawniczego: gorąco witamy **Dżizusa**, który zajmie się składem i drukiem. Chcielibyśmy, za Waszym przyzwoleniem (piszcie do nas), zmienić nieco formułę **Lechisty**. Na dobre już ekstraklasa zawitała na Traugutta dlatego też licząc na zwiększone zainteresowanie „szarych obywateli” cotygodniowymi rozgrywkami Wielkiej **Lechii** chcielibyśmy i dla nich coś napisać. Nie oznacza to, że oddamy im **Lechistę**. To było, jest i zawsze będzie Wasze pismo, pismo - **Ultraś Lechia**. Jeżeli będzie trzeba - zwiększymy objętość.

Dlaczego nas tak długo nie było? Powody te co zawsze (patrz **Lechista** nr 3) więc nie będziemy się powtarzać.

Plany na przyszłość? Nie chcemy nic obiecywać, ale dołożymy wszelkich starań aby z tego periodyku zrobić regularny miesięcznik.

Co w numerze? Jak zwykle przede wszystkim o **Ultraś Lechia** - relacje, sprawozdania, oraz harmonogram rundy wiosennej (co? gdzie? kiedy? za ile?), statystyka i wiele, wiele innych.

Tworzymy „Centrum Informacji” o akcjach organizowanych przez **Ultraś Lechia**. Liczymy na odzew z Waszej strony.

I na zakończenie dwie kwestie organizacyjne: istnieje możliwość zakupu archiwalnych numerów **Lechisty** (z wyjątkiem nr 1) oraz zamieszczania reklam na łamach kolejnych numerów (ogłoszenia drobne - bezpłatnie). Druga kwestia jest ofertą skierowaną przede wszystkim, ale nie tylko, do ludzi biznesu mających swoje interesy w okolicach naszego stadionu. Jeżeli dodamy do tego fakt iż nakład **Lechisty** osiągnął już 1000 + 1 egzemplarzy, to jest się nad czym zastanawiać.

Pożerania tekstu!!!

Wasz „**Lechista**”.

Z ostatniej chwili:

Fan Club Lechii Gdańsk

Trwają prace mające na celu stworzenie Fan Clubu naszej kochanej drużyny, który mógłby funkcjonować jako jedna z sekcji klubu. Więcej informacji w następnym numerze.

TERMINARZ

rozgrywek Lechii Gdańsk o mistrzostwo I ligi piłki nożnej wiosną '96.

Data	Dzień	Godzina	Z kim	Gdzie
24.03	niedziela	14 ⁰⁰	Stomil Olsztyn	Gdańsk
30.03	sobota	15 ⁰⁰	GKS Belchatów	Belchatów
03.04	środa	???	Śląsk Wrocław	Wrocław
05.04	piątek	17 ⁰⁰	Siarka Tarnobrzeg	Gdańsk
13.04	sobota	17 ⁰⁰	GKS Katowice	Katowice
20.04	sobota	17 ⁰⁰	Widzew Łódź	Gdańsk
24.04	środa	18 ⁰⁰	Legia Warszawa	Warszawa
28.04	niedziela	12 ⁰⁰	Stal Mielec	Gdańsk
04.05	sobota	18 ⁰⁰	Lech Poznań	Poznań
08.05	środa	???	Amica Wronki	Wronki
11.05	sobota	17 ⁰⁰	Zagłębie Lubin	Gdańsk
15.05	środa	17 ⁰⁰	GKS Tychy	Tychy
19.05	niedziela	12 ⁰⁰	Hutnik Kraków	Gdańsk
22.05	środa	17 ⁰⁰	Pogoń Szczecin	Gdańsk
25.05	sobota	17 ⁰⁰	Górnik Zabrze	Gdańsk
05.06	środa	17 ⁰⁰	LKS Łódź	Łódź
12.06	środa	17 ⁰⁰	Raków Częstochowa	Gdańsk

Skład Lechii Gdańsk w rundzie wiosennej

	Nazwisko	Imię	Data ur.	Wzrost	Waga	Poprzedni klub
br	WOJDYGA	Piotr	12.09.62	188	82	Widzew Łódź
br	GŁADYŚ	Dariusz	27.04.69	183	82	wychowanek
o	KOZIOŁ	Igor	02.01.75	187	80	Polonia Warszawa
o	KRUSZANKIN	Juliusz	05.06.65	193	83	GKS Belchatów
o	MOTYKA	Grzegorz	31.01.72	184	79	wychowanek
o	PAWLAK	Mariusz	19.01.72	177	71	wychowanek
o	PIŁAT	Artur	05.01.75	189	87	Radomiak
o	SADZAWICKI	Krzysztof	20.02.70	176	74	Górnik Knurów
o	NOWAK	Sebastian	16.05.75	188	76	Olimpia Poznań
p	CILIŃSKI	Marcin	10.04.68	179	73	Miedź Legnica
p	DAWIDOWSKI	Tomasz	04.02.78	178	76	wychowanek
p	KOWALCZYK	Kamil	11.02.78	178	70	Śląsk Wrocław
p	KUBSIK	Marcin	30.09.75	179	71	wychowanek
p	MOSÓR	Piotr	28.03.73	184	78	Legia Warszawa
p	RAJKIEWICZ	Piotr	31.12.67	182	75	Gwardia Warszawa
p	RUTA	Rafał	24.10.72	175	71	Stal Mielec
p	UNTON	Tomasz	01.11.70	178	70	wychowanek
n	DĄBROWSKI	Jacek	22.02.74	175	65	Motor Lublin
n	GRAD	Adam	10.09.69	175	75	Kayserispor (Turcja)
n	KRÓL	Grzegorz	29.04.78	179	71	wychowanek
n	SUCHOMSKI	Sławomir	22.10.66	176	75	Wda Świecie
n	TETTEH	Emmanuel	25.12.74	167	67	Winterthur (Szwajcaria)
średnio:				180,48	75,09	

Statystyka

Ultras Lechia Gdańsk

Wiosna '95

Ultras Lechia na wyjeździe

26.08.95	Siarka Tarnobrzeg - LECHIA	3:3	120 Lechistów
09.09.95	Widzew Łódź - LECHIA	1:0	250 Lechistów
20.09.95	Stomil Olsztyn - LECHIA	0:2	550 Lechistów
24.09.95	Stal Mielec - LECHIA	2:1	25 Lechistów
04.10.95	Zagłębie Lubin - LECHIA	3:0	9 Lechistów + 9 Śląsk
21.10.95	Hutnik Kraków - LECHIA	2:1	50 Lechistów + 400 Wisła
28.10.95	Pogoń Szczecin - LECHIA	0:1	47 Lechistów
04.11.95	Górnik Zabrze - LECHIA	2:0	40 Lechistów
18.11.95	Raków Częstochowa - LECHIA	4:0	35 Lechistów + 6 Wisła

Występy gościnne Ultras Lechia

16.08.95	Francja - POLSKA	110-120 Lechistów
24.09.95	POLSKA - Rumunia	40 Lechistów
11.10.95	Słowacja - POLSKA	30 Lechistów
11.11.95	Jeziorak Iława - Wisła Kraków	50 Lechistów

Goście na LECHII

29.07.95	LECHIA - Śląsk Wrocław	2:1	350-400 Fanatyków Śląska
16.09.95	LECHIA - Legia Warszawa	1:3	350 legionistów

W „Lechiście” nie może zabraknąć informacji o wyjazdach Ultras Lechia na mecze tej, jak niektórzy z nas mówią, „prawdziwej” Lechii. Dzięki grupce fanatyków Biało-Zieloni zaliczyli także komplet spotkań poza Gdańskiem w III lidze. Największą grupą (200) odwiedziliśmy Gdynię.

Lechiści jeżdżący na III ligę zasługują na to samo lub nawet większe uznanie co ci „pierwszoligowi”. Doszło nawet do spięć pomiędzy kibicami pierwszej i trzeciej ligi - miejmy nadzieję, że sytuacje te nie będą miały więcej miejsca. Lechia jest jedna.

Runda jesienna 1995

BIAŁO - ZIELONYCH FANATYKÓW

CZĘŚĆ 1

Lechia Gdańsk - Śląsk Wrocław

29.07.95

Mecz z przyjaciółmi ze Śląska był inauguracją pierwszoligowych spotkań na Traugutta. Fanatyków Śląska zjawilo się ok. 350-400 osób. Wielu tradycyjnie zaliczyło wody Zatoki Gdańskiej i obowiązkowo wszystkie gdańskie kufłoteki oraz puby.

Grzesio Król strzela bramkę na 2-1 i na wagę trzech punktów. Świętowaliśmy tak, że doszło do

małej awantury pomiędzy policją a Ultras Lechia podczas otwarcia Jarmarku Dominikańskiego. Nazajutrz większość rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych mówiło o zamieszkach w Gdańsku... Należy wspomnieć też o naszej nowej fladze „Ultras Lechia”. Wysła ekstra, głównie dzięki pani Grażynie Hallmann oraz Hubertowi. Oficjalna wiadomość: długość to 28,6 m.



Lechia Gdańsk - Amica Wronki

05.08.95

Do najciekawszych to widowisko nie należało. Gości w szalach Fabryki Kuchni „Amica” nie odnotowaliśmy, a szkoda. Podobno jednak 30

„kuchenkowiczów” było w Gdańsku, a pobudki które spowodowały ich nie ujawnianie się były raczej oczywiste. Wynik 2-0 (znów Grzesio).

Francja - POLSKA

16.08.95

Na pewno najciekawsza impreza dla polskiego piłkarskiego kibica. Ranga spotkania - eliminacje do ME, miejsce jego rozegrania - Paryż, pora roku - środek lata. Ściągnęły na Parc des Princes ok. 2500 polskich ultras, w czym ok. 110-120 biało-zielonych Ultras Lechia. Inne duże ekipy to: Lech - 200, Wisła - 100, Arka - 100, Pogoń - 70, Śląsk - 50.

Do Paryża Lechiści podążają busami, samochodami, pociągami, autokarami, m. in. w ramach wycieczki organizowanej przez firmę „Ultra”. Jak to w takich przypadkach bywa, stacje benzynowe i sklepy usytuowane na trasie cierpiały z powodu przejazdu polskich chuliganów. W jednym z autokarów w/w wycieczki prym wiedli Biało-Zieloni. Do Polski przywieźli zdobywcze sprzęty gospodarstwa domowego, elektroniczne, konfekcyjne i inne. W drodze powrotnej Łęgowo i Hubert na spółkę z niejakim Szulcem z LKS-u porwali francuskiemu rolnikowi ... traktor z przyczepą. Niestety nie było jak zapakować go do autokaru ...

Paryż w dzień meczu był biało-czerwony. We wszystkich ważniejszych punktach miasta pomykały czapeczki, koszulki i szale z białym orłem i klubowymi insygniami dumnie przez nas prezentowane żabojadom. Pola namiotowe, schroniska turystyczne, hotele były polskie. Jedno z pól namiotowych sterroryzowane zostało przez ogolonych na zero Lechistów ze Starej Gwardii, która w większości tak się reprezentowała - z łysymi głowami, budząc respekt wobec siebie. Powiewające pod Wieżą Eiffel'a flagi Lechii, chóralne śpiewy Polaków i swąd wydobywający się spod jednego z filarów wieży obranego przez nas jako toalety tworzyły niezapomniany klimat.

Droga na stadion to dym z murzynami (jeden w koszulce Pogoni!) z PSG, potem z policją w metrze. Ogólnie - działa się. Tych największych chuliganów Francji z Boulogne Boys i IBR za wielu nie pojawiło się, co zrozumiałe, gdyż większości zachodnich ultras ich narodowa reprezentacja nie interesuje.





Na Parc des Princes Polacy wypełniają sektor dla przyjezdnych. Łączna ich ilość to ok. 3500. (w tym 2500 ultras). Początek meczu - hymn. Barwy w górze, płonące ręce, mnóstwo flag z Polski w tym 6-7 Lechii - ekstra, po prostu ultra poezja. Nikt z Francuzów chyba nie spodziewał się takiej naszej liczby i takiej prezencji. Francuzi w większości nie mieli barw, a jedyną niezłą rzeczą było zrzucenie mnóstwa baloników w barwach Francji na jedną z trybun.

Mecz - horror. Bramka Juskowiaka, obroniony rzut karny i... wyrównanie - totalna huśtawka nastrojów. Doping Polaków był jednak gorący. Tylko raz, po bramce Francuzów, zostali zakrzyczeni.

To był po prostu polski dzień w Paryżu. Miasto - nasze, stadion - przez nas „sklimatyzowany”, wieczór - nasz, m. in. popisana sprayami wieża

Eiffel'a. Później jeszcze prześcierała z hoteli - nasze (na flagi), no i traktor - „prawie” nasz oraz wiele innych rzeczy.

Wielu Polaków ciekawiła atmosfera pomiędzy polskimi grupami. Wielu odgrażało się Cracovii, no i Lowców Psów nie było widać praktycznie w ogóle. Po meczu przy autokarze Wiślaków dym Wisły, Legii i Pogoni z Arką i Cracovią. Arkowcy zrobili z tego jeden z punktów swojej akcji propagandowej jako ich wielkie zwycięstwo nad nr 1 w Polsce - Legią, co było i jest oczywistą bzdurą, ale to nie miejsce aby o tym pisać. Szkoda tylko, że nie zawsze w Gdyni jest miejsce na prawdę, ale czy to coś nowego?

Tak właśnie było w Paryżu - po prostu super. Żaluj Lechisto, że nie byleś...

Hubert

Lechia Gdańsk - GKS Bełchatów

19.08.95

Ten mecz to kolejny piknik - na boisku i dla przyjezdnych pojawiła się tylko drużyna juniorów trybunach. Gości z Bełchatowa nie było, a w sektorze Zagłębia Sosnowiec. Wynik 2-0 i ... mieliśmy lidera!

Siarka Tarnobrzeg - Lechia Gdańsk

26.08.95

Pierwszy wyjazd na pierwszą ligę. Jedziemy ekipą ok. 110 osób. Na stadion dojeżdżają jeszcze zmotoryzowani Lechiści. Razem 120. Większej ekipy na Siarce jesienią nie było. Świetna zabawa przez cały mecz, wynik pechowy: 3-3.

Siarka podczas meczu prezentowała się całkiem przyzwoicie. Gorzej przed, gdy przez kilka godzin siedzieliśmy w okolicach restauracji i nie odnotowaliśmy akcji zaczepnych miejscowych. Chłopaczki z Tarnobrzegu przychodzili tylko po to by sobie zrobić z nami zdjęcie ... skandal.

W drodze z i do Tarnobrzegu nikt nas nie zaczepiał, a szkoda. W Warszawie oczekiwaliśmy Warriors - nauczni wydarzeniami z wyjazdu na Wisłę, gdy chłopaczek z Pruszkowa (nie ma to jak mafijne wychowanie) wrzucił nam gaz do wagonu, ale nikt nas nie zaszczylił swą obecnością. Jedynie jakiś typ słysząc śpiewy podszedł do jednego z wybitnie antywarszawskich Lechistów i zapytał „Z Goteborga wracacie, co?” i dodał „Ja też chodzę na Legię”. Odrobinę skrzywdzony - pożegnał nas.

Ogólnie całkiem niezły wyjazd. Szkoda, że nie było takich więcej jesienią.



Lechia Gdańsk - GKS Katowice

30.08.95

Mecz nie odbył się. Drużyna GKS, a nawet kibole (!!!) pojechali do Poznania. Tych pierwszych cofnięto ze stadionu Olimpij, drugich z poznańskiego

dworca. Na szczęście rewanż w Katowicach na pewno się odbędzie i my tam będziemy!. Do zobaczenia. Marian, oczekuj nas!

POLSKA - Rumunia

06.09.95 Zabrze



Kolejny mecz reprezentacji i kolejny rozgrywany w harysowie. Do Zabrza mieliśmy jechać autokarem, ale wśród kibiców Lechii nie ma aż tak dużego zainteresowania meczami reprezentacji, dlatego zmuszeni byliśmy jechać pociągiem. Na każdej stacji dosiadają się kolejni kibice, tak więc do Katowic w pociągu była już niezła mieszanka. Byli kibice Polonii Bydgoszcz i Zawiszy Bydgoszcz, Goplanii Inowrocław, Widzewa Łódź, Włókniarza Częstochowa oraz Zagłębia Sosnowiec. Pomimo tego w pociągu panuje super atmosfera. W Katowicach przesiadamy się do specjalnie podstawionego pociągu do Zabrza. Dosiadają się kolejni kibice m.in. LKS-u Łódź, GKS-u Tychy, Górnik Wałbrzych.

W pociągu jak i w drodze na stadion jest spokój. Dopiero pod kasami stadionu jeden od nas traci szalik na rzecz Cracovii. Tego nie mogliśmy podarować i chociaż było nas mniej (ok. 20 na 60 z Cracovii) podjęliśmy próbę odwetu. Niestety do poważniejszej zadymy nie doszło (za dużo pał) ale napędziliśmy żydom trochę strachu. Na stadionie siadamy w jednym sektorze ze Śląskiem i Wisłą. Po prawej stronie mamy Widzew ze swymi pacholkami i BKS Bielsko-Białą, po lewej siedzi Lech i Motor. Od jednych jesteśmy oddzieleni płotem. Jest godzina do meczu i świetna atmosfera. Nic jeszcze nie zapowiada tego co za chwilę się wydarzy. Stadion jest wypełniony prawie do ostatniego miejsca. Najlepiej

prezentują się fani gdańsko-wrocławsko-krakowscy, Arki i Cracovii, Górnik Zabrze, Zagłębia Lubin i Odry Opole oraz grupa tysko-wałbrzyska. Nie ma jeszcze Legii i Pogoni. Nagle cały stadion zwraca uwagę na sektor Arki, gdzie śledzie robią czystkę. Po chwili uciekają jacyś kibice. Jak się później okazuje byli to kibice Legii i Pogoni, których psy przeprowadzali do innego sektora. Do rozwścieczonych śledzi wjeżdżają pały. Teraz dopiero zaczyna się na dobre. Arkowcy skutecznie odpierają ataki psów. Widać latające ławki. Psy muszą się wycofać. Jeden z cofających się psów dostaje brechę w plecy i pada na ziemię. Śledzie dopadają go i sprzedają sporą porcję kopów. Żaden pies nie pomyślał aby pomóc koledze. My "pozazdrościliśmy" trochę śledziom, więc również ruszyliśmy na pały. W ich kierunku leci wszystko co jest pod ręką. Wyganiamy pały z naszego sektora. Po paru minutach pały wracają w dużo większej sile, ale nam jest bardzo ciężko zapanować nad nerwami. Cała zabawa rozpoczyna się od początku. Znowu łamiemy ławki i rzucały w kierunku psów. Tym razem to pały spychają nas pod płot oddzielający nas od żydków z Widzewa. W panice przewracamy płot. Strach pomyśleć co by się stało, gdyby do zabawy nie włączyli się kibice "Kolejorza", którzy zaczęli rzucać w kierunku atakujących nas psów. Zdezorientowane pały nie wiedzą co się dzieje, a my przystępujemy do

kontrofensywy. Znowu pały zostają wyrzucone z sektora. Dopiero widok brygady antyterrorystycznej ostudził nasze nerwy. W naszym sektorze do końca meczu był już spokój. W czasie gdy my „bawiliśmy się” z psami na stadion weszła spora grupa z Sosnowca (ok. 300 osób), która dołączyła do Legii i Pogoni. Od razu widać u nich chęć zemsty na śledziach, ale ich próby po chwili kończą się na niczym. W czasie meczu na stadionie jest względny spokój, nie licząc wojny na race, świece dymne i

petardy między Arką i Cracovią a Legią, Pogonią i Zagłębiem oraz niewielkiego dymu między Lechem i Motorem. Już do samego końca, czyli do powrotu do Gdańska, nie działo się nic godnego uwagi, nie licząc dwóch kamieni w kierunku pociągu w Zabrze (Zagłębie lub Katowice) oraz wojny na słowa w Katowicach z Cracovią.

Ogólnie wyjazd udany. Szkoda tylko, że kibice biało-zielonych w tak małej grupie odwiedzili w tym dniu stadion w Zabrze. Razem było nas ok. 40.

J.R.

Widzew Łódź - Lechia Gdańsk

09.09.95

Mecz w Łodzi z tamtejszym RTS-em był pierwszym prawdziwym „wyjazdem prawdy” odkąd znaleźliśmy się w ekstraklasie. Pisząc „wyjazd prawdy” myślę o ekipie jaką powinniśmy się prezentować na tego rodzaju wyjazdach, mających specjalny smaczek.

W kierunku Łodzi wyruszyliśmy pociągiem pospiesznym relacji Gdynia - Katowice. Na podróż tym środkiem lokomocji zdecydowało się ok. 180 osób, natomiast druga grupa ok. 80 osób wybrała się samochodami prywatnymi. Po dość zenującej podróży pociągiem zameldowaliśmy się w Łodzi. Na paru wioskach poprzedzających stację docelową pogoniliśmy kilku „wesółych chłopaków”, którzy afiszowali się barwami Widzewa. Od tacy „bandyci” z bronami w plecach. Od razu przyczepiła się do nas łódzka psiarnia. Pod ich eskortą ruszyliśmy ulicą w stronę stadionu. Prowokujące nastawienie psów względem nas dało zauważyć się już po kilku minutach. Dowodem tego była bójka wynikła z dość chamskiego zachowania się psa. W tak napiętej atmosferze, nieustannie śpiewając, dotarliśmy pod kasy.

Młyn nasz liczył ok. 270 szala. Krótko mówiąc - nieźle. Przeciwnicy zaprezentowali się w liczbie 2000-2500 głów. Mimo, że do Widzewa pałam szczerą nienawiścią, to jednak muszę obiektywnie przyznać, że potrafią stworzyć doping, którego mógłby pozazdrościć niejeden zespół (oczywiście nie Lechia).

Tuż po rozpoczęciu spotkania ruszyliśmy z dopingiem. Trochę także naubliżaliśmy kibicom czerwonych, ponieważ nie często zdarza się okazja do wzajemnej konfrontacji. W trakcie meczu, poza rzuceniem za ogrodzenie petardy nie godnego odnotowania nie działo się. Wynik 1-0 mimo wyjątkowo ambitnej gry gdańskich piłkarzy, którzy w pomeczowych recenzjach uznani zostali za jedną z najlepszych drużyn grających ostatnio przeciwko Widzewowi.

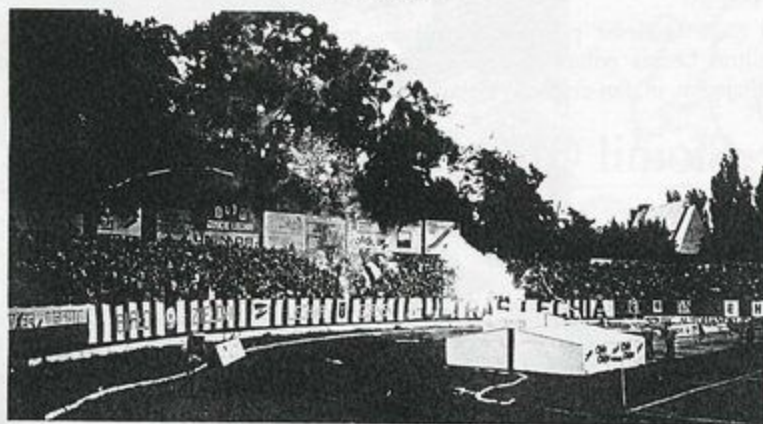
W drodze powrotnej na dworzec nieustannie trwały przepychanki z policją, która przekraczała wszelkie granice. Dużo nie mogliśmy zrobić, gdyż w tym dniu nie byliśmy mocni. Jedno Wam powiem - przyjdzie czas zemsty.

Gilo



Lechia Gdańsk - Legia Warszawa

16.09.95



Najciekawsze jesienne widowisko w Gdańsku. Na boisku gwiazdy polskiej piłki, uczestnicy Champions League, a na trybunach 350 ich sympatyków w tym 70 z Elbląga i 40 z Kwidzyna. Z gości zauważyliśmy też zbieraninę gejów z Gdyni (awaria kutra?), która dzięki pomocy policji dostała się na trybuny. Dlaczego dzięki pomocy policji? Otóż na wysiadających ponad 100 arkowców na PKP Politechnika rzuciła się grupa ok. 40 Ultras Lechia

pijąca akurat w „Maxie”. Posypały się butelki i wielcy chuligani z peryferiów Gdańska nie wiedzieli co robić - w końcu było ich „tylko” 4-5 razy więcej niż Lechistów. Z opalów wybawiła ich policja, osłaniając przejście na stadion a zarazem dając kolejny pokaz swojej głupoty. W starciu pod „Maxem” ucierpiał niejaki Rybak wystawiając swe lico na działanie szkła butelkowego. Przykra sprawa - szkło było górą.



Doping Lechistów super Race, konfetti, świece dymne - czad. Legii jakby nie było - słychać ich tylko po bramkach. Wynik 1-3, ale czy ktoś oczekiwał czegoś innego?

Po meczu Stara Gwardia pije ze starymi z Legii, a młodzi Ultras Lechia polują na legionistów wokół dworca, trafiając m. in. fan-club z Włocławka.

Podsumowując - mecz kibicowsko bardziej przyjacielski niż wrogi, ale z Warriors Legia dalej kosa.

Przed meczem malborska sekcja ULG stoczyła małą bitwę ze śledziami w Tczewie. W użyciu były pięści, buty, pasy i butelki. Brawa dla zwycięzców - chuliganów z Malborka.

Stomil Olsztyn - Lechia Gdańsk

20.09.95



Na stadionie Stomilu zjawilo się nas grubo ponad 500, mimo dnia powszedniego. Na dworcu przywitało nas kilkunastu łepków z szalami Stomilu. Odrobinę się zdziwili...

Na stadionie rozwieszamy flagę „Ultras Lechia”. Czy ktoś kiedyś rozwiesił na wyjeździe dłuższą flagę? Odpowiedź oczywista. W miarę

zbliżania się początkowego gwizdka przybywali zmotoryzowani Lechiści przywożąc m. in. zdobyczną flagę „Ultras Stomil” i trochę szali wroga (właściwie co to za wróg?). O kolejną flagę starał się Hubert, „na żywca” ściągając ją Stomilowi spod trybuny krytej. Jednakże ochroniarze byli czujni. Do palenia mieliśmy więc tylko jedną, zdobytą przez Psinę.



Jeśli mowa o fladze - ciekawie zachowali się kibole Stomilu. Gdy ich barwy zawisły na bocznej siatce naszego sektora, podeszli do ochroniarzy, którzy za pośrednictwem psów kazali zdjąć flagę z płotu. Brawo Stomil! Może trzeba było poprosić ochroniarzy o flagę „Ultras Lechia”?

Gra Lechii - zaskakująca. Stomil dostaje 0-2 - u siebie! Grzesz Motyka zdobywa pierwszą bramkę w

ekstraklasie, dającą nam prowadzenie. Drugą zdobywa Bąk. Po końcowym gwizdku od piłkarzy otrzymujemy wspaniałe podziękowania za fantastyczny doping. Oby tak częściej.

Po meczu makabryczna podróż powrotna grupy pociągowej, chociaż dla niektórych było super (...Iwonka!). Pozostali polują na Stomil brykami - z różnymi skutkami.



A jacy są kibice Stomilu? Cieniutcy. Większość szali Stomilu spoczywa na szyjach tzw. dobrych kibiców. Chuligani Stomilu skupieni w grupie Denaturat Boys zasiadają pod zegarem dekorując plot pod sobą starymi szmatami, gdyż konkretnych flag mają może ...5. Tych „denaturatów”

ilu jest - widzieliśmy, razem ze wspomagającym ich tego dnia Bałtykiem - kilkudziesięciu. Do poziomu Stali Mielec jednak ich nie zaliczymy.

Więcej niż na Stomilu już nas nigdzie później nie było, lepszego wyniku nasza drużyna też już nie osiągnęła. A szkoda.

Jedziemy do Warszawki!

Lechisto! Na meczu z Legią musisz być! To nie jakieś Zagłębie Lubin czy Siarka Tarnobrzeg, to Legia - najlepsi na boisku i trybunach. Zaprezentujmy się, jak przystało nam - dumnym Chuliganom Wolnego Miasta - Lechistom!

Do Warszawy najprawdopodobniej pojedziemy specjalnym pociągiem. Najprawdopodobniej też bilety (na przejazd i mecz - w cenie ok. 22 zł.) zakupić będzie można już w Gdańsku. Czekać na informacje w prasie, a w szczególności w kolejnym numerze „Lechisty”.

Bądźcie tam!

NASI PRZECIWNICY

Lechia Gdańsk - Stomil Olsztyn

W Gdańsku na pewno pojawią się kibole Stomilu. Należą oni do jeżdżących wszędzie, więc na ich najbliższy wyjazd pojedą na 100%, zapewne pociągiem. Możemy liczyć na ok. 200-300 głów w sektorze gości, w tym być może grupka Bałtyku. Może być ciekawie.

GKS Bełchatów - Lechia Gdańsk

Niestety, wiedza redakcji o kibicach z Bełchatowa jest zerowa. W TV zauważyć można flagi w barwach GKS-u. Na miejscu ujrzymy zapewne kiboli w stylu Amiki Wronki.

Po drodze - Zawisza, może coś z pejsami trafi się w Łodzi. Tego dnia w Łodzi gości Górnik.

Śląsk Wrocław - Lechia Gdańsk

Jak będzie u naszych ziomków - Fanatyków Śląska nie trzeba nikomu mówić. Należałoby natomiast wspomnieć co nas czeka w drodze. W bydgoszczy być może znów pojawi się Zawisza, który nieudolnie zabierał się już za nas jesienią. W Poznaniu na pewno nie odpuści sobie nas Lech. Ziemniaczki mają ambicję zostać numerem 1 w Polsce, więc próbują swoich sił z najlepszymi ekipami. Dochodzą do nas wieści, że szykują coś ekstra dla nas. Miło nam - w obie strony pełna gotowość bojowa.

Lechia Gdańsk - Siarka Tarnobrzeg

Na Bojówkę Siarki (tak się nazwali...) nie liczymy. Szmat drogi, dzień powszedni - nikt nas nie odwiedzi. No może pięciu.

GKS Katowice - Lechia Gdańsk

Jedna z perełek rundy. Odwiedzimy Mariana - naszego ulubieńca z PZPN. „Pseudokibice Stolicy Śląska” powinni ograniczyć się tylko do wyzywania nas - na więcej od dłuższego czasu ich nie stać.

Po drodze: Zawisza, Zagłębie Sosnowiec, Ruch? Tego dnia - Śląsk w Tychach, Ruch w Bytomiu.

Lechia Gdańsk - Widzew Łódź

Żydków zjawi się na pewno pokaźna liczba, nawet 400-500. Przyjadą zapewne autokarami i pociągiem. Byłoby im przykro gdybyśmy ich nie powitali w odpowiedni sposób. Chętnych do dymów, tradycyjnie, za dużo wśród nich nie będzie. Nie oznacza to jednak, że będą słabi.

Centrum Informacji Ultras Lechia

Czas zabrać się za organizację wewnątrz Ultras Lechia Gdańsk. Zaczynamy od Centrum Informacji. Chcesz być informowany o wszystkich akcjach (stadionowych, ulicznych...) - przekaz osobiście Francuzowi (nie znasz Francuza?!) swój numer telefonu i 2,00 zł (na koszty połączeń). Będziesz na bieżąco informowany o wszystkim, co organizujemy.

Ultras of Poland

Kraków, 24.09.1995: ŚWIĘTA WOJNA Wisła Kraków - Cracovia Kraków

Na pewno dzień 24 września 1995 wzbudził spore zainteresowanie wszystkich szalikowców nie tylko z Krakowa, ale z całej piłkarskiej Polski. Było to wydarzenie, któremu sporo uwagi poświęciły wszystkie gazety, nie tylko krakowskie. Służby porządkowe przygotowywały się już kilka miesięcy wcześniej, ćwicząc na krakowskich Błoniach.

Ale przejdźmy do rzeczy, mecz pomiędzy Wisłą a Cracovią miał rozpocząć się o godz. 12.00. Jednakże fanatycy obu zespołów zaczęli, nie po raz pierwszy, tzw. „przedmecz”. Już w godzinach porannych tj. ok. godz. 6.00 odbywały się pierwsze zbiórki na osiedlach. Oficjalnie Cracovia miała się zebrać na krakowskim rynku, co oczywiście nie wykluczało tego, że będą podzieleni na grupy. Wisła, a konkretniej kilkadziesiąt osób z bojówki, na miejsce zbiórki wyznaczyła sobie Hutę. Łowy na żydowskich biedakach z Cracovii zaczęły się od bardzo śmiesznej, a nawet pasującej do miny jednego z naszych kolegów sceny. Otóż pan „W”, gdy mieliśmy wyjeżdżać w trasę poszedł po jeszcze jednego kierowcę. Wróciwszy po kilku minutach w rękę trzymał dwa szaliki Cracovii. Ruszyliśmy penetrować osiedla. Pierwszym z nich było Dąbie. Na przystanku tramwajowym stało kilku typów w biało-czerwonych szalikach, których niestety nie wypunktowaliśmy, ponieważ zobaczywszy nas „uciekali niczym spłoszone stado słoń”. Po dokładnej penetracji tegoż osiedla, pojechaliśmy w okolice rynku. Przejeżdżając koło poczty głównej zauważyliśmy 15 żydków. Wjechaliśmy na równoległą ulicę i podzieliłiśmy się na dwie grupy. Jedna z tych grup miała zaatakować, a druga w razie ucieczki żydków miała ich wylapać. Tak też się stało, Cracovia zaczęła uciekać nie wiedząc jednak że wprost w piętnastoosobową grupę Wiślaków. Dostali straszny wycisk. Tylko dwóch zdążyło uciec, zaś reszta straciła wszystkie szaliki oraz parę koszulek. Co jednak najciekawsze, jak okazało się dzień po derbach, nie była tam sama Cracovia, ale parę typów z Polonii Warszawa oraz Arki Gdynia. Parę szalików z emblematami tych klubów znalazło się w naszej kolekcji. Dwa typki, niestety nie wiadomo skąd, wylądowały z poważnymi obrażeniami głowy na oddziale chirurgicznym. Jak się okazało po tej awanturze, będzie nam bardzo ciężko rozkręcić jakąkolwiek

zadymę, ponieważ policji było naprawdę mnóstwo i pojawiali się ni stąd ni zowąd. Jednakże my postanowiliśmy się tym nie zrażać i penetracja Krakowa trwała dalej. W niedługim odstępie czasu wjeżdżając na Kozłówek, jedno z bardziej znanych żydowskich osiedli, stojąc autami na światłach dostrzegamy kilku starych typów w niewidocznych dla nas barwach. Wysiadamy w kilka osób, podchodząc do typów pytamy „Skąd jesteście?” Typy odpowiadają bez zawahania, że z Kozłówka, po czym dostają mały omłot, tłumacząc się przy tym iż są za Cracovią. Usłyszawszy to jeden z koleś od nas powiedział do nich „To my przepraszamy” odciągając nas na bok, po to aby z jeszcze większą agresją wpięprzyć leszczom za głupie gadki. Nasza kolekcja wzbogaciła się o dwa szaliki Milanu. Skręcając się z miejsca, gdzie miała miejsce wcześniejsza awantura, udajemy się w miejsce dwóch nowych osiedli Krakowa. Otóż jednym z nich jest Brokocim, osiedle na którym mieszka Cracovia, drugim Biezańów, na którym mieszka Wisła. Przejeżdżając Brokocim nie zauważamy żadnej z grupek w szalikach biało-czerwonych. Natomiast wjeżdżając na Biezańów widzimy już z odległości kilkudziesięciu metrów powiewające flagi Wisły, podjeżdżając bliżej widzimy ok. 50 osób z tegoż osiedla, które wybierają się na derby. Było około godziny 9, więc postanowiliśmy, że udamy się w kierunku drugiej strony Krakowa. Zatrzymujemy się na Błoniach, aby chwileczkę odpocząć. Około godz. 10 jedziemy na Borek Fałęcki, gdzie zjeżdżają się wszyscy kibice z pobliskich miasteczek. W między czasie mijamy sporą grupę Wiślaków, uzbrojonych w pałki, butelki, łańcuchy itp. Wjeżdżamy na rondo na Borku jednakże nasze myśli wyprzedziła, na pewno nie inteligentna, policja. Było około godz. 10.30, więc powoli toczyliśmy się w kierunku ul. Reymonta, aby zobaczyć to czego tak dawno nie było w Krakowie. Podjeżdżając pod stadion roilo się od policji, a także grupkę kilkudziesięcio-osobowych, które siedząc w parkach wypijały trunki towarzyszące nie tylko meczom w Krakowie.

Podchodząc pod kasy doznaliśmy delikatnego szoku. Takich kolejek na prawie półtorej godziny przed meczem dawno już w grodzie Kraka nie było. Klimat z minuty na minutę robił się coraz bardziej gorący. Pod kasami straszny

ścisk, delikatne przepychanki. Każdy ten mecz chce zobaczyć. Około godziny 11 wchodzimy na stadion. Trybuny już pękają w szwach. Widzę tylko jeden wolny sektor od strony naszego młyna dla dochodzących kibiców Cracovii. Po drugiej stronie zasiadło ich już ok. 2000. Flagi zajmują dokładnie każdy centymetr siatki odgradzającej boisko od trybun. W młynie Wisły gdzieś około 4000, a przecież do meczu jeszcze 60 minut. Na trybunach oczywiście chóralskie śpiewy zarówno z naszej jak i z ich strony. Po naszej stronie dostrzegam kilka osób z Jagiellonii oraz Śląska. Na sektorze Cracovii dostrzegam flagi takich klubów jak Arka, Polonia, GKS Tychy, Korona Kielce, Sandecja, oraz Stal Mielec, i Tarnovia Tarnów, no i oczywiście mnóstwo żydowskich. Na boisko witani owacjami wychodzą piłkarze Wisły, zaś w kierunku Cracovii sypią się gwizdy.

Jest godz. 12⁰⁰ i pierwszy gwizdek. Zaczyna się oczekiwana przez wszystkich Święta Wojna 95. Sektor Wisły mieni się kolorowymi, świecącymi racami, mnóstwem serpentyn, powiewającymi flagami i co najważniejsze stłumioną rzeką głów która myśli tylko o jednym - wygranej naszej kochanej Wisły. W młynie jest nas około 5000 ludu, natomiast po stronie przeciwnej spora grupa Cracovii - ok. 3000. Sektory Wisły wyglądają niczym w roku 1978 kiedy to Biała Gwiazda zdobyła upragniony tytuł Mistrza Polski.

Sam mecz był meczem walki. Mimo iż Wisła atakowała 90 min. odniosła nie porażkę, co kłękę. Wzbudziło to w naszych sercach gorycz, bo przecież można

przegrać wszędzie, ale nie w tym miejscu i nie o tej porze oraz przy tak licznej zgromadzonej publiczności.

Mimo to uważam iż w krakowskiej Świętej Wojnie lepsza była Wisła choćby z tego powodu iż wojna nie skończyła się o godz. 13.45. Najlepszą awanturę jaką rozkręciliśmy w tych 166 derbach Krakowa była awantura po meczu. Otóż w tej samej ekipie, która była przed meczem, udajemy się na Salwator, gdzie ubieramy sobie pokrojone wcześniej szaliki Cracovii i nie tylko. Idziemy w kierunku przystanku, na którym stoi kilkadziesiąt osób w szalikach biało czerwonych. Podchodzimy do nich z dużym spokojem. W między czasie zza rogu wychodzi dodatkowo sześciu typów z Cracovii, podchodząc do nas pytają czy nie widzieliśmy Wisły, na co my odpowiadamy, że widzieliśmy ok. 30 osób i zbieramy ludzi. Parę typów od nas, słysząc te herezje, nie wytrzymało nerwowo i zaczęła się awantura. Wszystkie sześć szalików żydki straciły zostając przy tym strasznie obci. Ruszamy w kierunku przystanku, na którym stało jak wspominałem kilkadziesiąt osób. Żydki zobaczywszy co się dzieje zaczęli ciągnąć w dół, lecz kilku miało pecha i wpadło w nasze ręce. Stracili oczywiście szaliki i dostali po pyskach. Po tej awanturze pały jeździły jak wściekłe, więc postanowiliśmy opuścić i rozjechaliśmy się do domów.

Mimo, iż nasi piłkarze przegrali 0-1 myślę, że licząc przedmecz kibiców i sam mecz było 1-1 ze wskazaniem na Wisłę. Następne derby czekają nas w maju i myślę, że nie zabraknie na nich emocji, a także kibiców Gdańskiej Lechii.

Bocian, Sója, Patyk, Miękki

Listy do „Zechisty”

W ostatnim czasie otrzymaliśmy list z... Leżajska w woj. rzeszowskim. Tak, tak, to właśnie „ten” Leżajsk - złocisty, z pianką.

Piszą do nas kibice trzecioliigowej Pogoni Leżajsk (patrz fotka), którzy proszą o możliwość uczestnictwa w naszych wyjazdach. Chłopaków z Leżajska jest ok. 40. Mają zgodę z Polonią Przemyśl, a ci z kolei to kumple Wisły. Nie są zatem zupełnie „obcy”. Kibice Pogoni Leżajsk chcą się pierwszy raz spotkać z nami w Katowicach. Tam wyjaśnimy kwestie kontaktów z nimi.



OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ ZDJĘĆ KIBICÓW LECHII

Zasady sprzedaży:

- zdjęcia wyłącznie w formacie 10x15, papier błyszczący Kodaka,
- cena 1 zdjęcia - 1,3 zł + koszt przesyłki - 1,8 zł,
- minimalna ilość zamówionych fotek - 10 sztuk,
- sprzedaż wyłącznie wysyłkowa.

Jeżeli chcesz kupić fotki:

1. zrób listę fotek /numerów/, które cię interesują,
2. wyślij na adres "Lechisty" list z tą listą, podając swój adres,
3. wyślij na adres "Lechisty" przekaz z pieniędzmi na fotki,
4. w ciągu 10 dni od wysłania przekazu otrzymasz zdjęcia listem poleconym.

Realizację zamówienia rozpoczynamy po otrzymaniu przekazu pieniężnego.

BAŁTYK - LECHIA, 2.04.94

- 1. szale w górze,
- 2. policja atakuje Lechię podczas palenia flagi Bałtyku.

LECHIA - BAŁTYK, 29.10.94

- 3. radość po 1:0,
- 4. szale w górze po I połowie,
- 5. szale w górze po II połowie, nad flagą Wisły.

POLSKA - FRANCJA, 16.11.94

- 6. Polacy z racą,
 - 7. Lechiści w barze z Koseckim, Juszkowiakiem i Czereszewskim.
- ### II OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ KIBICÓW PIŁKARSKICH W GDYNI, 24-26.02.95

- 8. zabawa w barze,
- 9. doping podczas meczu,
- 10. wspólne zdjęcie szalikowców,
- 11. drużyna Lechii przed kibicami z szalami w górze,
- 12. drużyny Lechii i Arki przed finałem.

STILON - LECHIA, 11.03.95

- 13. człowiek i dwa psy, czyli pies trzyma zębami Lechistę, obok policjant,
- 14. w drodze na stadion,
- 15. "kominiarze" podczas przeszukiwania Lechii,
- 16. sektor Lechii z boku,
- 17. zabawa z szalami.

LECHIA - ZAWISZA, 18.03.95

- 18. Młyn w I połowie ze świecą dymną,
- 19. Młyn w II połowie z daleką,
- 20. raca w ciemności z daleką,
- 21. raca w ciemności z bliska,
- 22. Młyn w drugiej połowie z szalami,
- 23. piłkarze dziękują kibicom po meczu.

ARKA - ŚLĄSK, 25.03.95

- 24. szale w górze, flaga "Nabojka",

- 25. cały sektor z daleka,
- 26. dym-Śląsk z Lechią na płocie, pogoń za flagą,
- 27. dym-antyterrorka na boisku, spokój w sektorze.

LECHIA - ARKA, 1.04.95

- 28. Młyn w I połowie,
- 29. Młyn w I połowie z szalami,
- 30. Młyn w I połowie, ujęcie spod trybuny krytej,
- 31. Młyn Lechii i śledzie w I połowie, ujęcie spod zegara,
- 32. Młyn w II połowie, kilkanaście rac na trybunach,
- 33. Młyn w II połowie, race na trybunach i bieźni,
- 34. dwaj Lechiści z zerwanymi flagami Arki na boisku.

ŚLEZA - LECHIA, 8.04.95

- 35. Lechiści z flagami, z naprzeciwka.

BAŁTYK - LECHIA, 31.05.95

- 36. sektor z boku, flagi,
- 37. zabawa z szalami, bez flag.

POLSKA - SŁOWACJA, 7.06.95

- 38. Polacy z szalami (Lechia, Śląsk).

POGOŃ O. - LECHIA, 14.06.95

- 39. Lechiści witają piłkarzy, konfetti,
- 40. kibice i piłkarze pod flagą.

LECHIA - ŚLĄSK, 29.07.95

- 41. Młyn, trochę dymu.

LECHIA - AMICA, 5.08.95

- 42. Młyn z racą.
- ### FRANCJA - POLSKA, 16.08.95
- 43. Polacy pod Wieżą Eiffel'a, m.in. Lechia, Wisła, Śląsk,
 - 44. dym z Murzynami PSG-dyskusja z policją,
 - 45. Polacy z szalami w górze (flaga i szale Lechii),
 - 46. Hymn-szale, race, flaga Lechii,

- 47. Hymn-szale, race, flaga Lechii,
- 48. Hymn-szale, race, flaga Lechii,
- 49. race nad flagami Lechii i... Arki,
- 50. awantura z policją-atak,
- 51. awantura z policją-odwrót.

SIARKA - LECHIA, 26.08.95

- 52. sektor z boku, konfetti,
 - 53. sektor z daleką
- ### LECHIA - LEGIA, 17.09.95

- 54. Młyn-sektor w górze (z tr. krytej),
- 55. Młyn z racami, dymem, fajerwerkami (z krytej),
- 56. Młyn z dymem (z bieźni),
- 57. Młyn z szalami, nad "Ultras" (z bieźni),
- 58. Młyn z szalami (z bieźni, z prawej strony),
- 59. Młyn z szalami za świecą dymną,
- 60. Młyn po bramce-z racami, w dymie, nad "Lechia".

STOMIL - LECHIA, 20.09.95

- 61. cały sektor przed meczem, cała flaga "Ultras..." i inne,
 - 62. Lechiści palą flagę Stomilu,
 - 63. Lechiści z szalami w górze,
 - 64. szaleństwo po bramce.
- ### SŁOWACJA - POLSKA, 11.10.95
- 65. awantura-Polacy łamią plot,
 - 66. awantura-Polacy łamią plot, obok policja,
 - 67. awantura-policja goni Polaków,
 - 68. Polacy po bramce, flaga "Gdańsk".

Redakcja dziękuje wszystkim, którzy wnieśli wkład
w powstanie czwartego numeru
PISMA KIBICÓW KS "LECHIA" GDAŃSK

„Lechista”

A byli to: DZIZUS, GILO, HUBERT, KWIDZYNIAK, ŁĘGOWO, OBLUŻE, TOMEK, WALDI - wszyscy Ultras Lechia Gdańsk,
a także: GARY (Fanatycy Śląska Wrocław), BOCIAN, MIĘKKI, PATYK, SÓJA (wszyscy Armia Białej Gwiazdy - Wisła Kraków),
KRZYSZTOF (Ultras Karpaty Krosno), OLIWEK (Forza Pogoń Leżajsk) i FABIO (Ultras Tito Cuchiaroni - Sampdoria Genua).

POZDRAWIAMY
WSZYSTKICH FANATYKÓW
Lechii Gdańsk

oraz kibiców Śląska Wrocław, Wisły Kraków,
Pomezanii Malbork i Sportingu Lizbona !

REDAKCJA NIE ODPOWIADA ZA TREŚCI I SKUTKI
ZAMIESZCZANYCH W "LECHIŚCIE"
TEKSTÓW I OGŁOSZEŃ.

Piszcie do nas na adres :

„Lechista”

SKR. POCZT. 41

80-250 GDAŃSK 44

POLSKA